

Klauzulę wykonalności nadano
w dniu 26.11.2020 r. na pkt 2
na wniosek pełn. pozwanej /k. 152/
adw. L. L..
Na zarządzenie Sędziego
z up. Kierownika Sekretariatu
Starszy Sekretarz Sądowy
Emilia Misztal
Sygn. akt I ACa 304/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2020 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący: SSA Tomasz Sobieraj [spr.]

Sędziowie: SA Małgorzata Gawinek

SA Zbigniew Ciechanowicz

po rozpoznaniu w dniu 30 września 2020 roku w Szczecinie na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa A. W. (1)

przeciwko Telewizji (...) spółce akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie
z dnia 5 marca 2020 roku, sygn. akt I C 1096/19

1/ oddala apelację;

2/ zasądza od powódki A. W. (1) na rzecz pozwanej Telewizji (...) spółki akcyjnej w W. kwotę 4050 [czterech tysięcy pięćdziesięciu] złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Małgorzata Gawinek Tomasz Sobieraj Zbigniew Ciechanowicz

Sygn. akt I ACa 304/20

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Szczecinie po rozpoznaniu sprawy z powództwa A. W. (1) przeciwko Telewizji (...) spółce akcyjnej w W. o zadośćuczynienie wyrokiem z dnia 5 marca 2020 roku:

- w punkcie pierwszym oddalił powództwo;

- w punkcie drugim zasądził od powódki A. W. (1) na rzecz pozwanej Telewizji (...) Spółki Akcyjnej w W. 5 417złowych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy powyższe rozstrzygnięcie oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

D. jest wsią sołecką, położoną nieopodal K., zamieszkałą przez około 150 mieszkańców. Nieruchomość zamieszkała przez powódkę i jej rodzinę graniczy z nieruchomością zamieszkałą przez rodzinę S.. Na tle przysłowiowej „walki o miedzę” pomiędzy A. W. (1), a właścicielami nieruchomości sąsiedniej – W. S. (1) i T. M. istnieje wieloletni, zaogniony konflikt.

Wyrazem powyższego stanu są m. in. liczne postępowania karne wszczynane przez jednych przeciwko drugim. Postanowieniem z dnia 21 sierpnia 2014 roku Prokuratura Rejonowa w Kołobrzegu umorzyła dochodzenie w sprawie przeciwko powódce podejrzanej o to, że w okresie od 09 czerwca 2013 roku do 17 lutego 2014 roku wielokrotnie znieważała publicznie T. M. z powodu jej przynależności narodowościowej, wobec ustalenia, iż czyn podejrzanej nie zawiera znamion czynu zabronionego. Nadto dnia 08 maja 2015 roku Sąd Rejonowy w Kołobrzegu wydał wyrok uniewinniający A. W. (1) od popełnienia zarzucanego jej czynu, a polegającego na umyślnym uszkodzeniu wózka paszowego należącego do W. S. (1). Następnie w grudniu 2017 roku Prokuratura Rejonowa w Kołobrzegu umorzyła dochodzenie prowadzone przeciwko A. W. (1) w sprawie uporczywego nękania Ł. M. (pracownika) oraz W. S. (1) w okresie od 17 lutego 2014 roku do 10 grudnia 2014 roku W uzasadnieniu decyzji Prokurator powołał się na znikomą społeczną szkodliwość czynu. W końcu finał przed sądem znalazła sprawa z oskarżenia prywatnego Ł. M. przeciwko A. W. (1) oskarżonej o trzykrotne dopuszczenie się znieważenia oskarżyciela prywatnego słowami powszechnie uznanymi za obelżywe. Sąd Rejonowy w Kołobrzegu w wyroku z dnia 23 marca 2018 roku umorzył powyższe postępowanie karne ustalając czyn oskarżonej za cechujący się znikomą społeczną szkodliwością. I nie są to jedyne sprawy toczące się przed sądem a dotyczące typowo sąsiedzkiego konfliktu.

Doszło do tego, że W. S. (1), chcąc móc udowodnić przed organami ścigania fakt uporczywego nękania (jego zdaniem) ze strony sąsiadów, na dachu swej obory zamontował kamerę rejestrującą obraz jak i dźwięk.

Sprawą konfliktu sąsiedzkiego we wsi D. była wielokrotnie opisywana w lokalnej prasie m. in. w (...)

Wzbudziła także zainteresowanie dziennikarki T. (...) A. B., która udała się na miejsce celem zebrania materiału na reportaż interwencyjny. Na początku wizyty dziennikarka przeprowadziła wywiad z sołtysem wsi w lokalnej świetlicy. Następnie dziennikarka wraz z kamerzystą, wyposażonym w dużą kamerę na statywie, wyszli na drogę, gdzie rozmawiali z kilkoma mieszkańcami. Wówczas podeszła do nich także powódka. A. B. zapytała, czy powódka udzieli wywiadu telewizji. A. W. (1) zgodziła się zastrzegając jedynie, że musi pójść do domu się przebrać. Kiedy powódka wróciła na podwórko, zaprosiła ekipę telewizyjną (dziennikarkę oraz kamerzystę) na teren swojej posesji. Przed uruchomieniem kamery poinformowała dziennikarkę, że udzieli wywiadu, ale nie wyraża zgody, aby w materiałach prasowych była widoczna jej twarz. Następnie dziennikarka i powódka usiadły na ławce, na ganku domu powódki. A. W. (1) swobodnie wypowiadała się do kamery, odwołując się do dokumentacji przyniesionej z domu. Nadto powódka oprowadziła reporterkę po swojej posesji pokazując przebieg granicy działek. Na koniec dziennikarka zapytała, czy może wejść do środka domu powódki i porozmawiać z innymi członkami jej rodziny. Powódka nie wyraziła już jednak zgody na te czynności.

Dnia 01 kwietnia 2017 roku na antenie T. (...) wyświetlono materiał prasowy zebrany podczas wizyty dziennikarki A. B. we wsi D.. Reportaż nosi tytuł „(...)” i trwa 2 minuty 19 sekund. W pierwszej części reportażu - po wprowadzeniu przez redaktora w tematykę programu - przedstawione zostały nagrania z wizyty dziennikarki w miejscu konfliktu. Najpierw pokazane są wypowiedzi T. M. i W. S. (1) oraz jego pracownika Ł. M., w których opisują oni, jakimi słowami są obrażani. Ta część nagrywana jest z domu rodziny S.. Następnie ukazana jest grupka osób przed świetlicą wiejską. Sołtys wsi D. odczytuje przed kamerą treść wypowiedzi sąsiadów obrażających W. S. (1). Dalej lektor podaje tło konfliktu tj.

wyznaczenie granicy między działkami przez W. S. (1). Na nagraniu widać wówczas teren graniczny między działkami. Następnie pojawia się ponownie ujęcie z domu państwa S. i wypowiedź T. M., która opowiada, że prosiła W. S. (1) i Ł. M., aby nie wdawali się w konflikt, nie reagowali na wyzwiska i zaczepki. W kolejnej minucie znów pojawia się głos lektora, który opowiada, że państwo S. w akcie desperacji zamontowali kamery na budynku graniczącym z działką sąsiadów. Kamera pokazuje te budynki i zamontowane na nich urządzenia. W 1:18 minucie pojawia się obraz kobiety siedzącej na ławce. Widać korpus kobiety oraz mikrofon z logo Telewizji (...). Wypowiedź kobiety dotyczy informacji o tym, że toczy się postępowanie przed sądem o ochronę dóbr osobistych w związku z nagrywaniem posesji i nagrywaniem głosu. Dalej widać idącą drogą grupę pięciu kobiet. Jest wśród nich dziennikarka trzymająca opuszczony mikrofon, sołtys wsi oraz trzy inne kobiety. Kolejne ujęcie to wypowiedź jednej z kobiet – mieszkanki wsi, która opowiada, że słyhać na podwórzu wyzwiska oraz, że mieszkańcy boją się. W 1:20 minucie widać budynek oznaczony numerem (...) i postać powódki: odwróconą tyłem i wchodzącą do domu. Lektor podaje „A. W. twierdzi, że wieś kłamie mimo, że zapisy z kamer temu przeczą”. W materiale widać nagranie z Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z ogłoszenia wyroku uniewinniającego D. W. od popełnienia zarzucanego mu czynu – przestępstwa stalkingu. Dalej jest wypowiedź W. S. (1) z korytarza sądowego z komentarzem do wyroku Sądu. Dodany jest nadto komentarz lektora, że sprawa przeciwko A. W. jest w toku. Zapowiedziany jest także kolejny proces. Na ujęciach z korytarza sądowego reportaż się kończy. W trakcie nagrania, ani razu nie pada nazwisko powódki. Dwukrotnie pada jedynie określenia A. W.

Nadto materiał przygotowany przez dziennikarkę A. B. został wyemitowany dnia 28 kwietnia 2017 roku w (...). Tym razem reportaż przedstawiony został w dłuższej wersji, trwającej 6 minut. Materiał ponownie rozpoczynają ujęcia z domu państwa S.. Ł. M. oraz W. S. (1) podają przykłady jakim słowami zostali obrażeni. W następnym ujęciu widać przebieg granicy między działkami. Słyhać wypowiedź W. S. (1), że konflikt rozpoczął się od czynności rozgraniczenia, które zawetował sąsiad. W tym momencie dane personalne osoby sprzeciwiającej się czynności zostały zagłuszone. Następnie udzielający wywiadu mówi, że po wprowadzeniu się córki oraz zięcia sąsiada nastąpiła eskalacja konfliktu. Dalej na nagraniu widać postać kobiety poruszającej się o jednej kuli ortopedycznej. W blond włosach. Kobieta jest filmowana od tyłu. Oprowadza dziennikarkę i kamerzystę po terenie pokazując przebieg granicy. W tle słyhać nadal wypowiedź W. S. (1), który mówi, że obecnie doszło już do 17-18 spraw sądowych pomiędzy nimi. Kolejny fragment reportażu to widoczna postać powódki filmowana bez ukazywania głowy i szyi. A. W. (1) jest w ruchu. Chodzi po terenie swojej posesji wzdłuż granicy. W tle słyhać wypowiedź, że twierdzenie państwa S. to bzdury. Powódka zadaje pytanie retoryczne, czemu nie pozwolili im chociaż metr chodzić koło budynku gospodarczego. Podaje, że kiedyś tak było i było dobrze. W międzyczasie pokazane są ujęcia budynku gospodarczego należącego do powódki, jego usytuowanie względem posesji sąsiedniej. Dalej ponownie wracają ujęcia z domu państwa S. i wypowiedź T. M., która mówi, że gdy W. S. (1) i Ł. M. wychodzili z domu prosiła ich, aby nie reagowali na zaczepki. Po wypowiedzi T. M. W. S. (1) tłumaczy, że kamery zostały zamontowane w celu zebrania dowodów. Ukazany jest sprzęt monitorujący – skrzynka rejestracyjna i kamery. Po tym następuje wypowiedź mieszkanki wsi, która mówi, że sąsiedzi nękają państwa S. oraz wypowiedź sołtysa wsi, która odczytuje fragmenty wypowiedzi obrażających państwa S.. W trakcie odczytywania tekstu pada nazwisko powódki, ale po sylabie „Wo” jest ono zagłuszone innym dźwiękiem. W kolejnym ujęciu widać powódkę – ponownie jako postać ukazaną bez twarzy. Sam korpus i część nóg. A. W. (1) pokazując do kamery dokumenty mówi, że całą sprawę rozpoczął pan S.. Oświadczają, że posiada płyty z nagraniem z Sądu z K., gdzie toczy się sprawa o naruszenie jej dóbr osobistych za nagrywanie na monitoring posesji sąsiedniej. W międzyczasie widać ujęcia, jak dziennikarka siedzi wraz z rozmówczynią na ganku przed wejściem do domu. W dalszym ciągu nie widać twarzy powódki. W trakcie rozmowy reporterki z powódką dziennikarka mówi, że słyhać na nagraniach z kamer wypowiedzi powódki do sąsiadów. Ta odpowiada, że państwo S. nie są lepsi oraz, że ona nie przyznaje się do niczego. W reportażu zamieszczono również ujęcie na którym widać dom powódki wraz z numerem (...) oraz postać powódki odwróconą tyłem do kamery wchodzącą do domu. Ponownie reportaż kończy się ujęciami z Sądu ogłaszającego wyrok uniewinniający D. W. męża powódki, opatrzony następnie na korytarzu sądowym komentarzem W. S. (1) i T. M..

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za bezzasadne. Sąd Okręgowy wstępnie wskazał, że w związku z tym, że żądanie powódki związane było z wyemitowaniem materiału telewizyjnego podstawę prawną

powództwa stanowiły przepisy art. 37 i 38 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku – Prawo prasowe w związku z art. 415 k.c. w związku z art. 23 i 24 k.c.

Sąd Okręgowy zauważył, że poza sporem w niniejszej sprawie pozostaje fakt, iż A. B. jest autorem reportażu stanowiącego podstawę faktyczną procesu, zaś Telewizja (...) S.A. wydawcą programów T. (...) i (...) i obydwójce ponoszą odpowiedzialność za treści zawarte w reportażu.

Sąd Okręgowy zauważył, że podstawową, konieczną przesłanką udzielenia ochrony prawnej na podstawie art. 23 i art. 24 k.c. jest zaistnienie zagrożenia dobra osobistego cudzym działaniem, lub dokonania już naruszenia dobra osobistego.

Sąd Okręgowy wskazał, że powódka wskazywała w pozwie na naruszenie przez pozwaną jej dobrego imienia i wizerunku. Sąd Okręgowy przypomniał zatem, że cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może nastąpić zarówno przez pomówienie o naganne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności.

Sąd Okręgowy podkreślił przy tym, że zgodnie z utrwalonym stanowiskiem doktryny i orzecznictwa, ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie może być dokonywana w oparciu o subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale przy zastosowaniu kryteriów obiektywnych. Przez godność osobistą (cześć wewnętrzną) rozumie się wyobrażenie jednostki o własnej wartości, a przez cześć zewnętrzną – opinię (dobre imię, „dobrą sławę”, „reputację”), jaką inni ludzie mają o wartości danego człowieka, a więc jego obraz w oczach osób trzecich. Przy uwzględnieniu tej podstawowej różnicy, dla stwierdzenia naruszenia godności osobistej nie jest konieczne, aby zarzut sformułowany pod adresem innej osoby był rozpowszechniony, a nawet- by w ogóle dotarł do wiadomości innych osób. Natomiast o naruszeniu tzw. czci zewnętrznej, która jest oceną jednostki w oczach innych, można mówić dopiero wówczas, gdy dyskredytująca jednostkę wypowiedź dotrze do osób trzecich, zostanie upubliczniona.

Dalej Sąd Okręgowy wyjaśnił, że wizerunek, według Słownika Języka Polskiego PWN to zaś portret, podobizna, obraz, zdjęcie, fotografia. W znaczeniu przenośnym oznacza czyjeś wyobrażenie o czymś, zwykle przekazywane innym. Naruszenie wizerunku polega na wykorzystaniu podobizny danej osoby, jej rozpowszechnieniu.

Sąd Okręgowy wskazał przy tym, że zgodnie z art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. W braku wyraźnego zastrzeżenia zezwolenie nie jest wymagane, jeżeli osoba ta otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, iż w reportażu A. B. zatytułowanym (...) nie ma elementów mogących uzasadniać żądanie pozwu. Zdaniem Sądu Okręgowego w przedmiotowym stanie faktycznym fundamentalne znaczenie ma sposób zachowania się A. W. (1) podczas nagrywania materiału prasowego. Jak ustalił Sąd Okręgowy w oparciu o zeznania świadka A. B. (reporterki) oraz M. P. (operator kamery), powódka dobrowolnie wpuściła dziennikarkę i kamerzystę na teren swojej posesji. Jak zeznał z kolei świadek B. B. nagranie reportażu rozpoczęło się od wywiadu z sołtysem wsi D. w świetlicy wiejskiej. Następnie naturalnym było, że dziennikarka udała się do jednej ze stron konfliktu. Rozmowa zaczęła się od W. S. (1) i jego żony oraz pracownika, albowiem oni pierwsi wolę takiej rozmowy wyrazili. Zdaniem sądu pierwszej instancji widać to po efekcie końcowym. W. S. (1), T. M. i Ł. M. występują w nagraniu wielokrotnie, z ukazaniem ich twarzy i podpisem z imienia i nazwiska. Sąd Okręgowy dalej zauważył, że następnie, z uwagi na tło konfliktu jakim jest spór co do przebiegu granicy działek, racjonalnym było zrobienie przez operatora kamery ujęć terenu spornego. W tym miejscu Sąd Okręgowy wskazał, że ochronie prawnej podlega wyłącznie wizerunek osoby. Przepis art. 23 k.c. odnosi się jedynie do osób, a nie do mienia. Nie ma więc ogólnego zakazu fotografowania ulic i domów. W zakresie nieruchomości co najwyżej może dojść do naruszenia prawa autorskiego dotyczącego projektu architektonicznego domu. Jest to jednak specyficzna konstrukcja prawna, która nie znajdzie z pewnością zastosowania w niniejszej sprawie. Wracając zatem do przebiegu i warunków tworzenia materiału prasowego Sąd Okręgowy podał, że pozwana nie musiała posiadać zgody na filmowanie budynków z pozycji

drogi publicznej, w szczególności jeśli miała pozwolenie od jednego z właścicieli terenu – W. S. (1) – mogła również sfilmować przebieg granicy działki, jako części wspólnej obu właścicieli. Sąd Okręgowy dalej wskazał, że w oparciu o zeznania świadków ustalił, że powódka, widząc ekipie telewizyjną u sąsiadów zainteresowała się tym i z własnej inicjatywy podeszła do dziennikarki.

Sąd Okręgowy w tym miejscu zauważył, że w niniejszym procesie sądowym powódka przeczyła temu, że sama zaprosiła autorkę reportażu do siebie. W ocenie sądu pierwszej instancji wersję podawaną przez świadków potwierdza jednak materiał audio wideo. Po pierwsze w jednym z ujęć (chronologicznie pierwszym) A. W. (1) występuje w bluzce z krótkim rękawem. Idzie o jednej kuli w kierunku domu i nie ma ze sobą żadnych dokumentów. Na kolejnych ujęciach zarejestrowanych przez kamerę powódka występuje już w czarnej bluzie zapinanej na zamek błyskawiczny, która ma już długi rękaw. Do tego w czasie rozmowy z A. B. A. W. (1) trzyma w ręku plik dokumentów. Zdaniem sądu pierwszej instancji oznacza to, że powódka po pierwszym kontakcie z ekipą telewizyjną musiała wejść do domu, aby wziąć rzeczy: dokumenty oraz bluzę. Następnie wróciła oznajmiając gotowość do rozpoczęcia nagrywania. W ocenie Sądu Okręgowego irracjonalne jest bowiem założenie odwrotne tj., że powódka zaczepiona na podwórku bez uprzedzenia przez dziennikarza miała akurat przy sobie dokumenty dotyczące procesów sądowych toczących się pomiędzy nią, a W. S. (1), Ł. M. i T. M.. Dalej, poza okolicznością nawiązania kontaktu z inicjatywy samej powódki Sąd Okręgowy ustalił, iż A. W. (1) wyraziła zgodę na publikację jej wizerunku w ograniczonym zakresie (bez ujawniania twarzy). W tym miejscu Sąd Okręgowy wskazał, że powódka rozmawiała z dziennikarzem na gruncie prywatnym – ganku jej nieruchomości. Zachowywała się w tym czasie spokojnie. Sąd Okręgowy podkreślił, że na ujęciach z daleka, gdzie postać powódki zakrywa doniczka z kwiatem, widać, że A. B. i A. W. (1) siedziały obok siebie na ławce. Sąd Okręgowy podkreślił, że dziennikarka nie goniła powódki, nie zaskoczyła jej w miejscu publicznym, nie filmowała z ukrytej kamery, lecz weszła na teren prywatny za zgodą A. W. (1). Poza powódką i dziennikarką na terenie posesji, również za zgodą właścicielki, przebywał jeszcze kamerzysta. Sąd Okręgowy zauważył przy tym, że nagranie jest realizowane profesjonalną kamerą umieszczoną bądź na statywie, bądź przy ujęciach dynamicznych noszoną na ramieniu przez operatora z logo T.. Zdaniem sądu I instancji powódka musiała zatem widzieć i wiedzieć, że jest nagrywana i nie protestowała przeciwko temu. Sąd Okręgowy nadto zauważył, że w wypowiedziach powódki utrwalonych na kamerze nie widać, aby była ona zdenerwowana lub aby unikała kontaktu z T.. Wręcz przeciwnie A. W. (1) chciała uczestniczyć w nagraniu i wypowiedzieć swoje zdanie. W ocenie sądu I instancji jej obecna postawa w procesie wynika zaś z tego, że powódka negatywnie oceniała efekt końcowy. Uznała, że została w nim przedstawiona jako postać jednoznacznie negatywna, będąca źródłem sąsiedzkiego sporu. Sąd Okręgowy zauważył zatem, że taka subiektywna ocena materiału nie może jednak wpływać na byt uprzednio udzielonej zgody na nagrywanie.

W tym miejscu Sąd Okręgowy dodatkowo nadmienił, że zgoda osoby na publikowanie jej wizerunku może być wyrażona w dowolnej formie, jednakże zgoda ta musi być niewątpliwa i to także co do warunków i płaszczyzn dopuszczalnego wykorzystania. Sąd Okręgowy jeszcze raz podkreślił, że kamera z logo stacji była widoczna przez cały czas nagrania, wypowiedź A. W. (1) swobodna, nieprzerywana przez dziennikarkę. Do tego pracownicy pozwanej weszli na teren posesji powódki za jej zgodą, na jej zaproszenie. Zdaniem sądu pierwszej instancji inaczej wszak zachowywałyby się, gdyby dziennikarze siłowo i bez jej zgody weszli na teren posesji powódki. Wyraźnie powódka jedynie oznajmiła, że nie wyraża zgody na publikację twarzy. Ta prośba została w pełni uszanowana. W całym materiale nie widać twarzy powódki.

Przechodząc dalej Sąd Okręgowy wskazał, że po analizie obu nagrań doszedł do wniosku, iż nie ujawniono nadto w reportażu cech mogących zidentyfikować powódkę przez osoby obce. W obu nagraniach nie zostało ujawnione nazwisko powódki. W nagraniu z dnia 28 kwietnia 2017 roku w wypowiedzi sołtys wsi pada nazwisko powódki, ale zostaje ono w ocenie sądu skutecznie zagłuszone po pierwszej sylabie. W kolejnych minutach tego nagrania oraz w wersji wyświetlonej dnia 01 kwietnia 2017 roku używane jest natomiast już tylko określenie A. W., które nie jest jednoznacznie identyfikujące. Jeśli zaś chodzi o ujawnienie cech zewnętrznych, po których można by zidentyfikować powódkę, Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że na większości ujęć widać jedynie korpus i część nóg (od kolan w górę) kobiety. Nie widać twarzy, szyi, włosów. Postać siedzi na ławce nie można zatem oszacować jakiego jest wzrostu. Postura również jest słabo widoczna, albowiem postać siedzi z rękami blisko tułowia, nogami złączonymi, lekko

przygarbiona. W ręku trzyma dokumenty. Obok na ławce oparta jest kula ortopedyczna. Na ujęciach dynamicznych, gdzie powódka się porusza i m.in. widać budynek oznaczony numerem (...), postać kobiety widoczna jest od tyłu. Widać jak idzie w kierunku domu z kulą ortopedyczną. Widać blond włosy oraz ogólny zarys sylwetki. Ponownie nie widać twarzy. W fragmentach gdzie powódka pokazuje przebieg granicy także jest ona pokazywana z tyłu, bez wykadrowania na postać. W ocenie Sądu Okręgowego tak przedstawiony wizerunek nie dawał osobom obcym możliwości zidentyfikowania powódki. Opisane cechy są nazbyt ogólnikowe, aby można było przypisać je tylko do jednej osoby.

Sąd Okręgowy zauważył przy tym, że oczywistym jest, że osoby posiadające podstawową wiedzę na temat konfliktu tj. (...) czy wsi sąsiednich z łatwością zidentyfikują postać występującą w reportażu, jako A. W. (1). Sąd Okręgowy zwrócił bowiem uwagę, że konflikt sąsiedzki będący źródłem nagrań jest wśród mieszkańców powszechnie wręcz znany. Sąd Okręgowy zauważył zatem, że takiej identyfikacji osoby te dokonałyby nawet z ujęć, w których cała postać byłaby zaciemniona lub w ogóle powódka by nie brała udziału w nagraniu. W reportażu podane jest wprost, że jedną ze stron konfliktu jest W. S. (1). Sąd Okręgowy wskazał zatem, że w związku z tym, że konflikt sąsiedzki opisany w materiale wyemitowanym przez pozwaną był już wcześniej przedmiotem innych publikacji – w gazecie (...) – osoby zainteresowane będą miały wiedzę z innych źródeł, że postacią odpierającą w nagraniu pozwanej zarzuty jest właśnie A. W. (1).

W ocenie Sądu Okręgowego fakt wcześniejszego upublicznienia sporu w gazecie łączy się z kolei ze skutkami reportażu na które powołuje się powódka. A. W. (1) w niniejszym postępowaniu dowodziła, że po emisji materiału wydanego przez pozwaną ona i jej rodzina spotkali się z negatywnymi reakcjami mieszkańców wsi. W tym miejscu Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że po pierwsze kwestia oceny reportażu przez odbiorcę jest dowolna i subiektywna. Nie ma cech bezprawności i jest związana z prawem do wyrażania własnych opinii. W ocenie Sądu Okręgowego temat w materiale prasowym A. B. został przedstawiony w sposób obiektywny i rzetelny. Dziennikarka dała możliwość swobodnego wypowiedzenia się przed kamerą obu stronom konfliktu. Sąd Okręgowy podkreślił przy tym, że powódka w pozwie nie podnosiła zarzutu, że jej wypowiedzi są w jakikolwiek sposób przerobione czy wyrwane z kontekstu. Z tego powodu Sąd Okręgowy przyjął, że w materiale zamieszczono pełną treść wypowiedzi A. W. (1). Powódka miała możliwość przedstawienia w sposób nieograniczony swoich racji i podjęcie obrony przed zarzutami sąsiadów. Sąd Okręgowy nadto wskazał, że w materiale prasowym ujęto nadto opinie osób postronnych - sołtysa wsi oraz jednej mieszkanki wsi. Powódka nie wskazuje pozwie, aby informowała dziennikarkę o innych osobach właściwych do wysłuchania w sprawie, a które to miały być celowo pominięte. Wręcz przeciwnie, autorka reportażu zeznała, że wyrażała chęć przeprowadzenia wywiadu z rodziną powódki na takich samych zasadach, na jakich wypowiadali się W. S. (1) i jego żona. A. W. (1) jednak na rozmowę z jej rodziną nie wyraziła zgody.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że dziennikarka umieściła w reportażu fragment nagrania z sali sądowej, dokładnie z ogłoszenia wyroku uniewinniającego męża powódki od zarzucanego mu czynu popełnionego na szkodę sąsiadów. Jednocześnie telewizja dodała komentarz, że sprawa przeciwko A. W. (1) nie została zakończona. Sąd Okręgowy zauważył zatem, że nie jest, więc tak jak twierdzi powódka, że została ona przedstawiona jako osoba, której cokolwiek udowodniono przed sądem. W reportażu wskazane jest jedynie, że między stronami konfliktu sąsiedzkiego zawisło wiele spraw sądowych. Tę okoliczność potwierdza w swoich wypowiedziach przed kamerą sama powódka. Sąd Okręgowy podkreślił zatem, że dziennikarka przedstawiła zarówno okoliczności i fakty przemawiające na korzyść W. S. (1), jak i na korzyść powódki. Wobec tego podsumowując tę część rozważań Sąd Okręgowy wskazał, że w jego ocenie materiał prasowy został przygotowany starannie i obiektywnie bez naruszenia dobrego imienia powódki. Poza tym, że jej dane personalne nie zostały wskazane wprost w materiale, to w ocenie Sądu Okręgowego brak w nim fragmentów, które zniesławiały lub znieważały by powódkę. Są jedynie opinie o niej pochodzące od osób występujących w reportażu. Sąd Okręgowy wskazał przy tym, że każdy ma prawo do wyrażenia własnej opinii na każdy temat i nie ma w tym elementu bezprawności.

Na marginesie Sąd Okręgowy dodał, że mieszkańcy wsi, którzy negatywnie reagowali na powódkę po emisji programu posiadali wiedzę na temat konfliktu sąsiedzkiego z różnych źródeł. Po pierwsze, z artykułu w lokalnym dzienniku. Po drugie, do kłótni z reguły dochodziło na zewnątrz. Jej przebieg i słowa w niej używane były więc słyszane dla wielu

osób. Zdaniem Sądu Okręgowego nie można również tracić z pola widzenia faktu, że D. to mała miejscowość. Ludzie między sobą rozmawiają o wydarzeniach lokalnych. Więść o konflikcie pomiędzy A. W. (1), a W. S. (1) były nie raz przedmiotem komentarzy. Zdaniem sądu pierwszej instancji w tych warunkach trudno mówić, że po emisji programu pozwanej doszło do nagłej zmiany zdania na temat osoby powódki.

Poza przesłanką wyłączającą bezprawność działania pozwanego jaką jest dorozumiana zgodna na nagrywanie wizerunku wyrażona w sposób dorozumiany przez powódkę Sąd Okręgowy wskazał, iż wyłączenie przesłanki bezprawności następuję jeszcze z innej przyczyny.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że okolicznością wyłączającą bezprawność w przypadku publikacji prasowych jest prawdziwość twierdzeń co do faktów i działanie w uzasadnionym interesie społecznym. Odwołał się także do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 roku w sprawie III CZP 53/04 .

Sąd Okręgowy dalej wyjaśnił, że ustawodawca odsyłając w zakresie obowiązków dziennikarskich do norm etycznych, co wielokrotnie podkreślano w doktrynie, ma na myśli nie tylko kodeksy etyczne rozmaitych stowarzyszeń dziennikarskich bądź wewnętrzne kodeksy redakcji i stacji nadawczych, lecz także normy etyczne, które nie zostały objęte zbiorami etyki normatywnej oraz wskazania zawarte w międzynarodowych zasadach etyki dziennikarskiej, m.in. w: Deklaracji Meksykańskiej z 1980 roku, Deklaracji Paryskiej z 1985 roku oraz w uchwalonej 1 lipca 1993 roku Deklaracji 1003 Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy. W tym ostatnim akcie stwierdzono wyraźnie i jednoznacznie, że przekazywanie informacji powinno być oparte na prawdzie, poparte stosowną weryfikacją i udokumentowaniem zebranych materiałów, bezstronnością przekazu zarówno w prezentacji, opisie, jak i narracji. Nadto Sąd Okręgowy wskazał, że w myśl art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy - prawo prasowe dziennikarz jest zobowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Ma on także chronić dobra osobiste innych osób.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy stwierdził, iż autorce reportażu (...) nie można odmówić rzetelności w przedstawieniu wydarzeń. W ocenie sądu pierwszej instancji na podstawie zebranych dokumentów w sposób nie budzący wątpliwości ustalono, że A. B. włożył wiele wysiłku w przygotowanie materiału do sporządzenia reportażu na temat powódki. Śledziła ona wynik procesów sądowych toczących się pomiędzy skonfliktowanymi sąsiadami. Fragment uzasadnienia wyroku uniewinniającego męża powódki od zarzucanego mu czynu nękania sąsiadów zamieszczono w materiale prasowym. Do tego przeprowadzono wywiad z sołtysem wsi, jako przedstawicielem mieszkańców. W nagraniu wyemitowanym w telewizji widać niewielki fragment wypowiedzi sołtysa. Sąd Okręgowy zauważył przy tym, że świadek B. B. zeznała, że rozmowa ta była długa. Przez pół godziny dziennikarka rozmawiała z sołtysem w świetlicy wiejskiej. Dalej Sąd Okręgowy podkreślił, że wbrew temu co twierdzi powódka, w materiale nie podano jej nazwiska. Lektor określał powódkę jako A. W. a wypowiedziane przez panią sołtys w jej wypowiedzi do kamery pełne nazwisko powódki zostało skutecznie zagłuszone po pierwszej sylabie. Sąd Okręgowy uznał, że za ujawnienie nazwiska powódki nie można uznać także fragmentu nagrania na którym widać pismo adresowane do powódki, końcówkę jej imienia i całe nazwisko. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że powódka sama przyniosła dziennikarzom ten dokument i pokazała go przed kamerą. Tym samym zgodziła się na jego użycie w materiale. Sąd Okręgowy zauważył przy tym, że powódka nie wykazała, by domagała się anonimizacji dokumentu przed wyemitowaniem programu. Sąd Okręgowy wziął nadto pod uwagę, że dokument z nazwiskiem powódki w reportażu pojawia się przez kilka sekund, w dodatku ujęcie nie jest wykadrowane na ten dokument lecz na powódkę. W ocenie sądu I instancji w ogólnym odbiorze reportażu nie rzuca się w oczy przeciętnemu widzowi, że dane powódki tam są. Dalej Sąd Okręgowy podał, że w reportażu nie pada stwierdzenie, że powódka jest osobą skazaną prawomocnym wyrokiem sądu powszechnego, a jedynie, że pomiędzy nią a W. S. (1) i jego rodziną toczy się kilkanaście spraw sądowych. Na koniec Sąd Okręgowy jeszcze raz podkreślił, że dziennikarka dała możliwość wypowiedzenia się przed kamerą obu stronom konfliktu, w sposób swobodny i dowolny. Proponowała powódce przeprowadzenie wywiadu również z jej rodziną aby zachować równowagę prawa do wypowiedzi W. S. (1), T. M. i Ł. M.. Powódka jednak nie wyraziła na to zgody. Dalej dziennikarka podała, że zapoznała się z nagraniami z monitoringu zamontowanego na

granicy działek. W reportażu wyjaśniono widzom, z jakiego powodu ta część materiału dowodowego nie mogła zostać upowszechniona.

Reasumując w ocenie Sądu Okręgowego materiał zatytułowany „(...)” był przygotowany rzetelnie, obiektywnie, a informacje w nim zawarte były prawdziwe na moment tworzenia reportażu.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że drugą przesłanką wyłączającą bezprawność w przypadku publikacji prasowych jest działanie w interesie społecznym. W tym miejscu Sąd Okręgowy zaznaczył, iż w jego ocenie dziennikarz przygotowując reportaż działał w interesie społecznym, z zamiarem zasygnalizowania społeczeństwu problemu, jakim jest trudność w udowodnieniu przed organami ścigania przestępstwa stalkingu. Jednocześnie pokazał, że nawet jeśli nie ma prawomocnego wyroku sądu karnego, na taki czyn nie można dawać temu przyzwolenia.

Kierując się całością wyżej przywołanej argumentacją, wobec ustalenia, że powódka wyraziła zgodę na częściowe wykorzystanie w programie jej wizerunku oraz braku bezprawności działania po stronie pozwanej i autora reportażu Sąd Okręgowy oddalił powództwo w całości.

Na zakończenie Sąd Okręgowy wyjaśnił, że podstawowym dowodem w niniejszej sprawie, na którym Sąd konstruował stan faktyczny były nagrania samego reportażu stanowiącego źródło roszczenia powódki. Następnie, po obejrzeniu wyżej wymienionych nagrań Sąd Okręgowy rzeczywisty przebieg zdarzeń konstruował weryfikując o zeznania świadków - B. B., A. B. i M. P.. Sąd Okręgowy dał wiarę ich wyjaśnieniom wskazując, że zeznania te korespondowały ze sobą wzajemnie oraz znajdowały potwierdzenie w nagrany materiał prasowym.

Sąd Okręgowy nie dał natomiast wiary zeznaniom świadków D. W. i J. W.. Sąd Okręgowy wskazał, że obaj świadkowie nie byli obecni przy nagrywaniu rozmowy z powódką, a przebieg zdarzenia znają jedynie z relacji A. W. (1). Zdaniem sądu pierwszej instancji w tych okolicznościach trudno uznać, że posiadają jakąkolwiek obiektywną wiedzę na temat tego, czy powódka godziła się na jej nagrywanie czy nie. Oczywistym jest zaś, że obecnie jako najbliższa rodzina lansować będą wersję przedstawianą przez powódkę, a więc żonę i matkę. Której to wersji z przyczyn szeroko omówionych powyżej trudno jednak uznać za wiarygodną.

Na koniec w celu zobrazowania sytuacji panującej w miejscu nagrań przed emisją programu pozwanej Sąd Okręgowy posiłkował się dowodami z dokumentów w postaci odpisów wyroków oraz postanowień prokuratorskich. Żadna ze stron nie kwestionowała tych dowodów. Sąd także z urzędu nie ujawnił żadnej informacji mogących podważyć autentyczność tych dokumentów.

Podstawę orzeczenia o kosztach procesu stanowi art. 98 § 1 k.p.c. W związku z tym, że pozwana wygrała sprawę w całości, Sąd Okręgowy zasądził na jej rzecz od powódki poniesione koszty procesu w kwocie 5 417 złotych, na którą złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika zawodowego powiększone o opłatę skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 złotych. Sąd nie znalazł przy tym podstaw do zastosowania wobec powódki dobrodziejstwa z art. 102 k.p.c.

Powódka wniosła apelację od powyższego wyroku, zaskarżając go w całości.

Skarżąca zarzuciła orzeczeniu:

1. Naruszenie art. 231 k.p.c. w związku z art. 233 k.p.c. wyrażające się brakiem obiektywizmu, nielogicznością wyprowadzonych z dowodów ocen i dokonanie przez to wadliwych ustaleń faktycznych, polegających na:

a) błędnym przyjęciu, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wykazał, że dziennikarz w przedmiotowej sprawie zachował standardy określone w art. 12 ust. 1 oraz art. 14 ust. 1 i 6 ustawy Prawo prasowe, a publikacja, jej treść i forma nagrywania, nie była wynikiem nierzetelnego działania dziennikarza, które to zachowania oraz ich efekt naruszały sferę dóbr osobistych powódki,

b) oparcie wniosku o rzetelności pracy dziennikarza jedynie na zeznaniach zainteresowanej wynikiem rozstrzygnięcia sprawy dziennikarki A. B. i kamerzysty M. P., przyjmując ich zeznania bezkrytycznie jako prawdziwe, mimo iż pozostają one w sprzeczności z formą nagrania (z ręki, z dołu, wskazujące na to, że kamera była niesiona przy ziemi, albo stawiana w ten sposób, by Powódka nie wiedziała, że jest nagrywana) oraz zupełnie lekceważąc okoliczność oczywistego interesu w oddaleniu powództwa po stronie tychże świadków; jednocześnie zeznania tych świadków są sprzeczne z zeznaniami samej powódki, oraz świadków J. i D. W. oraz w części z zeznaniami B. B., którym Sąd w tej mierze - nie dał wiary;

c) braku rozważenia przez sąd całości materiału dowodowego w szczególności materiałów wyemitowanych przez pozwaną i nieuwzględnienie zarówno poszczególnych elementów i fragmentów programów jak i całości ich przekazu, gdzie bezspornie widać nazwisko powódki, dodatkowo jest ono słyszalne przez niewłaściwe „wyciszenie” treści wypowiedzi jednej z osób występujących w programie, widać jej wizerunek, miejsce zamieszkania i adres (budynek mieszkalny, numer domu w miejscowości, gdzie brak nazw ulic), co znalazło swoje odzwierciedlenie w późniejszych reakcjach i zachowaniach osób trzecich (wyśmiewanie się z powódki w stosunku do jej syna, incydenty przed domem powódki);

d) ustalenie, że powódka wyraziła zgodę na przeprowadzenie wywiadu i sama zaprosiła ekipę telewizyjną (dziennikarkę oraz kamerzystę) na teren posesji, pozwalając na kamerowanie posesji, podczas gdy z zeznań powódki oraz emitowanego materiału wynika, że kamera była niesiona przez znaczną część czasu „w ręce” przez kamerzystę, co przy prawidłowym rozumowaniu jasno wskazuje, że nie było to nagrywanie na które powódka się zgadzała i o którym wiedziała;

2. naruszenie art. 24 k.c. w związku z art. 12 ust. 1 oraz art. 14 ust. 1 i 6 ustawy - Prawo prasowe w zw. z art. 8i ustawy Prawo autorskie, poprzez ich błędną wykładnię, i ustalenie, że do naruszenia dobra osobistego nie doszło, a co najmniej - działanie pozwanej nie było bezprawne, z pełnym pominięciem domniemania bezprawności działania polegającego na naruszeniu dóbr osobistych, którego to domniemania pozwana nie obaliła, nie wykazano także rzetelności działania dziennikarza przygotowującego materiał, ani też zgody na nagrywanie, ujawnienie wizerunku, adresu, nazwiska, nie przedstawiono materiału do autoryzacji, a brak jest przesłanek wyłączających bezprawność takich jak interes społeczny, czy zgoda osoby pokrzywdzonej do ingerowania w sferę jej dóbr osobistych.

3. Naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego nie zastosowanie i obciążenie Powódki kosztami postępowania - kosztami zastępstwa procesowego Pozwanej.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżąca wniosła o przeprowadzenie uzupełniająco postępowania dowodowego zgodnie z treścią apelacji, zmianę skarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje wedle norm przepisanych; ewentualnie o uchylenie skarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji wraz z pozostawieniem temuż Sądowi rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu, zaś w przypadku nieuwzględnienia apelacji co do meritum (punktu I skarżonego wyroku) skarżąca wniosła o nieobciążanie powódki kosztami postępowania w żadnej mierze przed sądem drugiej instancji jak również zmianę rozstrzygnięcia o kosztach procesu ujętych w punkcie drugim skarżonego wyroku, w ten sposób, by nie obciążać powódki kosztami postępowania, w tym kosztami zastępstwa procesowego.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu z uwzględnieniem kosztów zastępstwa adwokackiego przed sądem drugiej instancji według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki nie zasługiwała na uwzględnienie.

W ocenie sądu odwoławczego, Sąd Okręgowy dokonał w niniejszej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych w zakresie istotnym dla jej rozstrzygnięcia. Ustalenia te Sąd pierwszej instancji poparł wnikliwą analizą zebranych dowodów, a ich ocena odpowiada zasadom logiki i obejmuje wszystkie okoliczności sprawy. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd dokładnie określił dowody, na których się oparł, wyjaśnił podstawę prawną wyroku i przytoczył w tym zakresie przepisy prawa. Ustalenia te Sąd Apelacyjny co do zasady podziela i przyjmuje za własne, czyniąc integralną częścią swojego stanowiska i uznając za zbędne ich ponowne przytaczanie w tym miejscu (vide orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 1998 roku, III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 sierpnia 2001 roku, V CKN 348/00, Prok. i Prawo 2002/6/40). Nadto Sąd Apelacyjny uznał, że z tak poczynionych ustaleń sąd pierwszej instancji wywiódł w pełni zasadne wnioski prawne, a sposób rozumowania prowadzący do nich i przyjęty w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku został w pełni prawidłowo umotywowany. Z tych przyczyn sąd odwoławczy w całości podziela także argumentację prawną Sądu Okręgowego, wobec tego nie ma potrzeby jej powielania.

Wywody powódki zaprezentowane w apelacji nie stanowiły wystarczającej podstawy do weryfikacji orzeczenia sądu pierwszej instancji w postulowanym przez skarżącą kierunku.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do ciągu zarzutów dotyczących naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., wstępnie przypomnieć należy, że norma ta formułuje zasadniczą podstawę prawną, określającą kompetencje Sądu w zakresie oceny materiału procesowego. Zgodnie z jej brzmieniem sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

Strony zaś zgodnie z art. 232 k.p.c. w związku z art. 6 k.c. mają obowiązek nie tylko przedstawić sądowi twierdzenia (przedstawić okoliczności faktyczne), z których wywodzą skutki prawne (którymi uzasadniają swoje żądania w procesie), ale też dowody, na podstawie których sąd będzie mógł ocenić czy twierdzenia te są prawdziwe czy też powoływane są jedynie dla uzyskania korzystnego rozstrzygnięcia. Innymi słowy każda ze stron ma obowiązek udowodnić fakty z których wywodzi swoje prawa. Ocena przedstawionych przez strony dowodów jest kompetencją sądu, a sposób tej oceny określa powołany wyżej przepis art. 233 k.p.c.. Na tej podstawie sąd porównuje i waży walor wiarygodności poszczególnych dowodów oferowanych przez strony i ich wartość (moc dowodową) dla poczynienia ustaleń istotnych dla sprawy.

Wynikająca z art. 233 § 1 k.p.c. swoboda w ocenie wiarygodności i mocy dowodów polega na dokonywaniu tej oceny według własnego przekonania powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Sąd porównuje wnioski wynikające z poszczególnych dowodów przy uwzględnieniu zasad logiki i doświadczenia życiowego i w efekcie ocena ich wiarygodność. Jeżeli więc z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów musi być uznana za prawidłową, choćby nawet w równym stopniu, na podstawie tego samego materiału dowodowego (np. po uznaniu innych z wykluczających się dowodów za wiarygodne), dawały się wyprowadzić wnioski odmienne.

W związku z tym dla skutecznego postawienia zarzutu wadliwości ustaleń wobec naruszenia normy art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza samo twierdzenie strony skarżącej o nieprawidłowości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który jej zdaniem odpowiada rzeczywistości (przedstawienie przez skarżącego własnej, odmiennej od sądowej, oceny materiału procesowego i poszczególnych dowodów). Skuteczny zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów musi prowadzić do podważenia podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2004 roku IV CK 274/03). Konieczne jest wskazanie przez skarżącego konkretnych przyczyn dyskwalifikujących wywody sądu I instancji w zakresie tej oceny. W szczególności strona skarżąca powinna wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd analizując materiał dowodowy, uznając brak wiarygodności i mocy dowodowej poszczególnych dowodów lub niesłusznie im ją przyznając (poroku np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 roku). Jako zasadnicze kryteria tej oceny wyróżnia się zgodność wniosków sądu z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oraz komplementarność (spójność) argumentacji polegającą na wyprowadzaniu poprawnych wniosków z całokształtu materiału procesowego.

Spójność ta będzie więc naruszana w przypadku nieuzasadnionego pominięcia przez Sąd wniosków przeciwnych wynikających z części dowodów

Podkreślić też trzeba, że w ramach swobody oceny dowodów, mieści się też wybór określonych dowodów spośród dowodów zgromadzonych, pozwalających na rekonstrukcję istotnych w sprawie faktów. Sytuacja, w której w sprawie pozostają zgromadzone dowody mogące prowadzić do wzajemnie wykluczających się wniosków, jest sytuacją immanentnie związaną z kontradiktoryjnym procesem sądowym. Weryfikacja zatem dowodów i wybór przez Sąd orzekający w pierwszej instancji określonej grupy dowodów, na podstawie których Sąd odtwarza okoliczności, które w świetle przepisów prawa materialnego stanowią o istotnych w sprawie faktach, stanowi realizację jednej z płaszczyzn swobodnej oceny dowodów. Powiązanie przy tym wynikających z dowodów tych wniosków w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wyklucza możliwość skutecznego zdyskwalifikowania dokonanej przez Sąd oceny, tylko z tej przyczyny, że w procesie zgromadzono też dowody, prowadzące do innych, niż wyprowadzone przez Sąd pierwszej instancji, wniosków.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena dokonana przez sąd pierwszej instancji odpowiada wszystkim wskazanym wyżej kryteriom. Ocena dowodów dokonana została w sposób obiektywny, rzetelny i wszechstronny. Wszystkie przeprowadzone dowody zostały przez Sąd Okręgowy przywołane i omówione. Ocena dowodów, co do faktów istotnych w sprawie, nie narusza ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego, czy właściwego kojarzenia faktów. Zaznaczyć przy tym należy, że Sąd orzekający w pierwszej instancji – oceniając pojedyncze dowody – zgodnie z przepisem art. 233 § 1 k.p.c. – odniósł ich znaczenie do całego, zebranego w sprawie materiału dowodowego. Podkreślić też trzeba, że z wywodu Sądu Okręgowego wynika, że odniósł się do twierdzeń strony powodowej, prezentowanych w toku całego postępowania przed Sądem pierwszej instancji

Nie sposób, więc podzielić zarzutu naruszenia powyższego przepisu w sposób i w okolicznościach zarzucanych przez stronę skarżącą. W apelacji wywiedzionej w niniejszej sprawie nie wskazano okoliczności pozwalających na przypisanie Sądowi Okręgowemu naruszenia opisanego wyżej wzorca oceny dowodów. Skarżąca formułując zarzuty przekroczenia zasady swobodnej oceny dowodów nie przeprowadziła wywodu wykazującego naruszenie zasad logicznego rozumowania, czy doświadczenia życiowego. Zarzuty apelującej w tej części mają jedynie polemiczny charakter z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego. Już tylko z tego względu argumentacja powódki nie zasługiwała na uwzględnienie.

Fakt, że sąd pierwszej instancji uznał, iż dowody zaoferowane przez pozwaną pozwalają na poczynienie ustaleń w zakresie uznania bezzasadności żądania zgłoszonego w pozwie, nie może stanowić samodzielnej podstawy do skutecznego postawienia zarzutu, że dokonana przez ten sąd ich ocena jest sprzeczna z powołanymi w apelacji przepisami prawa procesowego. Cały polemiczny wywód uzasadnienia apelacji powódki w istocie stanowi zaprzeczenie prawidłowym ustaleniom sądu pierwszej instancji i zmierza do subiektywnej oceny przeprowadzonych dowodów.

Wyczerpując jednak argumentację w tej kwestii należy stwierdzić, że w świetle dostępnego materiału dowodowego zarzuty powódki, w części jakiej próbowała ona zdyskredytować dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenie, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki okazały się pozbawione podstaw.

Na wstępie przypomnieć należy, że w rozpoznawanej sprawie strona powodowa swoje roszczenia wywodziła z faktu naruszenia jej dóbr osobistych w wyemitowanym przez pozwanego materiale telewizyjnym. Tym samym sąd pierwszej instancji prawidłowo zbadał zasadność powództwa w kontekście przepisów zawartych w art. 23 i art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 37 i art. 38 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku – Prawo prasowe.

Na wstępie wskazać trzeba, że w rozpoznawanej sprawie zastosowanie znajdują przepisy ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku – Prawo prasowe, albowiem według strony powodowej do naruszenia dóbr osobistych powoda miało dojść poprzez wyemitowanie reportażu w programach (...) i (...), które spełniają wymogi określone w treści art. 7 ust. 2 pkt. 1 powyższej ustawy. Zgodnie z powyższą definicją ustawową – „prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym

tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłośnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania; prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską”.

W myśl art. 37 powyższej ustawy – „do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej”, z kolei art. 38 ust. 1 te same ustawy stanowi, że „odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna”.

W pierwszej kolejności wskazać trzeba, że poza sporem pozostaje, że pozwana Telewizja (...) spółka akcyjna jest wydawcą programów, w których wyemitowano reportaż, z którym powódka wiąże swoje roszczenie.

Tym samym zgodnie z dyspozycją art. 38 ust. 1 ustawy – Prawo prasowe pozwani ponoszą solidarną odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego.

Podkreślenia wymaga, że z art. 37 ustawy – Prawo prasowe wynika, że do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. Oznacza to przyjęcie przez ustawodawcę kumulatywnego zbiegu przepisów ustaw, wyłączającego stosowanie reguł interpretacyjnych, polegających na wyłączeniu aktu prawnego ogólnego przez akt prawny szczególny i uchyleniu ustawy wcześniejszej przez późniejszą. W konsekwencji dopuszczono kumulatywne albo alternatywne stosowanie środków ochrony przewidzianej w przepisach obu ustaw, przy czym ich wybór należy do strony powodowej. Zauważyć przy tym należy, że przepisy ustawy – Prawo prasowe nie zawierają odrębnych norm prawnych regulujących dochodzenie roszczeń majątkowych związanych z opublikowaniem materiału prasowego, co oznacza, że w tym zakresie zastosowanie znajdują w pełni przepisy ogólne zawarte przede wszystkim w kodeksie cywilnym.

W niniejszej sprawie strona powodowa swoje roszczenia wywodziła z faktu naruszenia jego dóbr osobistych.

Stosownie do dyspozycji art. 23 k.c. „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach”. W myśl natomiast art. 24 § 1 k.c. „Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny”.

Przepis art. 24 § 1 k.c. przewiduje, iż osoba, której dobra osobiste zostały naruszone może żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny na zasadach określonych w kodeksie cywilnym. Przepis ten odsyła do dyspozycji art. 448 k.c., który stanowi, że „w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis art. 445 § 3 stosuje się”.

Jak wskazano wyżej przepis ten jest niewątpliwie związany z treścią art. 24 k.c., w którym zawarto podstawową konstrukcję cywilnoprawnej ochrony dóbr osobistych. Nie budzi też wątpliwości, że przesłanką odpowiedzialności przewidzianej w art. 24 § 1 k.c. jest bezprawność działania sprawcy. Brak w art. 448 k.c. wyraźnej wzmianki o winie

jako koniecznej przesłance roszczenia pieniężnego mógłby więc uzasadniać stanowisko, prezentowane w literaturze, że bezprawność naruszenia dobra osobistego jest konieczną i wystarczającą przesłanką tego roszczenia. Ten pogląd nie znalazł jednak szerszej aprobaty w piśmiennictwie. Większość autorów, wskazując na ułożenie art. 448 k.c., wśród przepisów regulujących odpowiedzialność z tytułu czynów niedozwolonych, które zasadę winy statuuje jako podstawową przesłankę odpowiedzialności deliktowej (odpowiedzialność na zasadzie ryzyka albo też na zasadach współzycia społecznego występuje tylko w wypadkach wyraźnie wskazanych w ustawie), opowiedziała się za tym, że art. 448 k.c. znajduje zastosowanie tylko w wypadku zawinionego naruszenia dóbr osobistych. Zwolennicy tego zapatrywania podnoszą, że gdyby ustawodawca chciał, aby przesłanką roszczeń przewidzianych w art. 448 k.c. była wyłącznie bezprawność naruszenia dobra osobistego, to umieściłby ten przepis w części ogólnej prawa cywilnego (w obrębie art. 24 k.c.). Tymczasem w art. 24 k.c. jest odesłanie do „zasad przewidzianych w kodeksie”. W judykaturze za przytoczonym tu dominującym poglądem opowiedział się także wielokrotnie Sąd Najwyższy [miedzy innymi w wyroku z dnia 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004/4/53, w wyroku z dnia 19 stycznia 2007 roku, III CSK 358/06, LEX nr 277289; w wyroku z dnia 1 kwietnia 2004 r., II CK 155/03; nie publ.; w wyroku z dnia 15 czerwca 2005 r., IV CK 805/04; nie publ., w wyroku z dnia 28 września 2005 roku, I CK 256/05, nie publ.]. Powyższy pogląd podziela także Sąd Apelacyjny orzekający w niniejszej sprawie – z tym zastrzeżeniem, że o tym, jaka zasada odpowiedzialności warunkuje możliwość dochodzenia roszczenia przewidzianego w art. 448 k.c., decydować powinien przepis szczególny regulujący w danym przypadku odpowiedzialność odszkodowawczą.

W rozpoznawanej sprawie przyjąć trzeba, że takim przepisem ogólnym regulującym odpowiedzialność deliktową jest przede wszystkim art. 415 k.c., który stanowi: „kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”. W przypadku osób prawnych, do których należy pozwana, zastosowanie znajdują także przepisy art. 416 k.c., art. 429 i art. 430 k.c. regulujące odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez organ osoby prawnej [art. 416 k.c.], pracowników i podwładnych [art. 430 k.c.] oraz inne osoby, którym osoba prawna powierzyła wykonanie czynności, z którą wiąże się szkoda [art. 429 k.c.].

Dla przypisania danemu podmiotowi odpowiedzialności deliktowej na podstawie przytoczonych wyżej przepisów, konieczne jest łączne spełnienie następujących przesłanek:

- 1/ powstanie szkody rozumianej jako uszczerbek w dobrach prawnie chronionych o charakterze majątkowym, a w przypadkach określonych w ustawie - także o charakterze niemajątkowym;
- 2/ wyrządzenie szkody czynem niedozwolonym, polegającym na bezprawnym i zawinionym zachowaniu organu pozwanej lub osoby, za którą pozwana ponosi odpowiedzialność;
- 3/ normalny związek przyczynowy pomiędzy czynem niedozwolonym a powstaniem szkody.

Ciężar dowodu zaistnienia wymienionych wyżej przesłanek spoczywa zgodnie z dyspozycją art. 6 k.c. na osobie poszkodowanej, albowiem ona wywodzi z tych okoliczności skutki prawne.

Konkludując przyjąć trzeba, że o ile dla skutecznego dochodzenia roszczenia o nakazanie usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych wystarczające jest wykazanie przez powoda, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych, o tyle w zakresie roszczenia o zapłatę świadczenia na cel społeczny konieczne jest dodatkowe wykazanie, że to naruszenie dóbr osobistych stanowi czyn niedozwolony polegający na bezprawnym i zawinionym zachowaniu sprawcy szkody, którego adekwatnym skutkiem jest wyrządzenie osobie poszkodowanej krzywdy.

Punktem wyjścia dla każdego z tych roszczeń jest jednak wykazanie, że doszło do naruszenia dóbr osobistych.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, sąd pierwszej instancji zasadnie przyjął, że to na stronie powodowej spoczywał ciężar dowodu, że doszło do naruszenia jej dóbr osobistych, co czyni chybionym zawarty w apelacji zarzut dotyczący naruszenia art. 24 k.c. poprzez pominięcie domniemania bezprawności działania pozwanego. Z przepisu art. 24 k.c. wynika wprawdzie domniemanie bezprawności ewentualnego naruszenia dóbr osobistych, jednak aby takie

domniemanie zastosować konieczne jest najpierw wykazanie, że zachowanie pozwanego naruszyło dobra osobiste danej osoby [ewentualnie zagraża takim dobrom osobistym].

W niniejszej sprawie strona powodowa podniosła, że doszło do naruszenia jej dóbr osobistych w postaci godności, prawa do prywatności, wizerunku i czci poprzez wyemitowanie reportażu telewizyjnego pod tytułem (...) na antenie (...) w dniu 1 kwietnia 2017 roku oraz na antenie (...) w dniu 28 kwietnia 2017 roku. Sam fakt wyemitowania powyższego reportażu pomiędzy stronami był bezsporny, zaś treść tego reportażu wynika z przedłożonego przez powódkę nagrania.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił żadnego z zarzutów apelacji i uznał, że stanowi ona nieuzasadnioną polemikę z trafnym rozstrzygnięciem zawartych w zaskarżonym wyroku, a przy tym ponownie wykazuje subiektywne przekonanie powódki o zasadności powództwa, które nie znajduje uzasadnienia ani w okolicznościach tej sprawy, ani też w art. 24 i art. 448 k.c. Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego i uznał, że ani sposób przedstawienia problematyki poruszonej w spornym reportażu, ani też informacje podane w jego treści nie naruszały dóbr osobistych powódki, których ochrony skarżąca domagała się w pozwie oraz w apelacji, a tym samym to ewentualne naruszenie miało charakter bezprawny.

W odniesieniu do okoliczności faktycznych, w szczególności dotyczących treści spornego reportażu, zgodzić się należało z ustaleniem Sądu Okręgowego, że materiał wyemitowany przez pozwanego dotyczący konfliktu pomiędzy powódką a jej sąsiadami – W. S. (1) i T. M. został przedstawiony obiektywnie, zgodnie z zasadą rzetelności obowiązującej dziennikarzy, także telewizyjnych, jak również, że dane osobowe powódki nie zostały w nim przedstawione, a wszystkie informacje odpowiadały prawdzie. Odmienne stanowisko skarżącej nie było uzasadnione, a przy tym pozostawało w sprzeczności z treścią reportażu.

W zakresie obowiązku zachowania przez pozwanego szczególnej rzetelności i staranności przy publikacji przedmiotowego reportażu podkreślić zaś należy, że dziennikarka, która przygotowała reportaż dała możliwość swobodnego wypowiedzenia się przed kamerą obu stronom konfliktu. Powódka miała możliwość przedstawienia swoich racji w sposób nieograniczony i podjęcie obrony przed zarzutami sąsiadów. O rzetelnym i obiektywnym podejściu pozwanego świadczy również okoliczność, że dziennikarka, która sporządziła reportaż nie wyrażała dosadnej werbalnie, ani bezpośredniej własnej oceny działań powódki, lecz opisywała sytuację, jaka ma miejsce we wsi D. pomiędzy sąsiadami, tak aby widz miał możliwość wyrobienia sobie własnego stanowiska w odniesieniu do problemu poruszonego w obejrzanym materiale telewizyjnym, w szczególności co do wzajemnych działań stron konfliktu polegających w szczególności na inicjowaniu licznych postępowań sądowych przeciwko sobie i przeciwko członkom swoich rodzin, czy też na instalowaniu monitoringu.

Osoba powódki nie została wprawdzie przedstawiona pozytywnie przez sąsiada oraz jego rodzinę, jednakże są to osoby z którymi powódka pozostaje w wieloletnim eskalującym konflikcie, i na tle tego właśnie konfliktu opracowany został reportaż. Okoliczność, że w reportażu ujęto nadto opinie osób postronnych – sołtysa oraz jednej mieszkanki wsi również nie podważa rzetelności przygotowanego reportażu. Powódka nie wskazuje bowiem w pozwie, że informowała dziennikarkę o jakichkolwiek innych osobach, które jej zdaniem powinny zostać wysłuchane w sprawie, a które zostały celowo pominięte.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy zasadnie przyjął, że pozwany dochował szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i publikacji analizowanego materiału telewizyjnego, co wyłącza bezprawność ewentualnego naruszenia dóbr osobistych.

Podstawowe znaczenie dla sprawy również okoliczność, że informacje zawarte w reportażu były zgodne z prawdą. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 stycznia 2005 roku, I CK 346/04 „Działaniem o charakterze bezprawnym w rozumieniu art. 24 § 1 k.c., które narusza dobre imię powoda, może być w określonych okolicznościach nie sama publikacja artykułu, lecz podanie nieprawdziwych informacji, które obiektywnie godzą w dobre imię pokrzywdzonego. Materiał rozpoznawanej sprawy wykazał, że w spornym reportażu nie zostały podane nieprawdziwe informacje na temat powódki oraz że jego autorka nie oceniała skarżącej, lecz przedstawiła materiał w taki sposób, aby widzowie

mogli się zapoznać ze stanowiskiem zarówno sąsiadów powódki, z którymi pozostaje ona w konflikcie, jak i samej powódki oraz by mogli sobie wyrobić własne zdanie na ten temat.

Z obiektywnego punktu widzenia, należało przyjąć, że reportaż nie naruszał zarówno dobrego imienia ani czci powódki, a odmienne twierdzenie skarżącej było wyrazem subiektywnego przekonania, które nie było uzasadnione treścią audycji telewizyjnej wyemitowanej przez pozwanego. Zasadnie Sąd Okręgowy wskazał, że ustalenie okoliczności naruszenia wskazanych dóbr osobistych, wymaga zachowania obiektywnych kryteriów oceny i uwzględnienia wszystkich okoliczności sprawy. Należy wskazać, że za wskazaną wykładnią art. 24 k.c. Sąd Najwyższy opowiedział się ponadto w wyroku z dnia 26 października 2001 roku, V CKN 195/01 oraz w wyroku z 19 września 2004 roku V CK 69/04. Analogiczne stanowisko przyjmowane jest przez sądy powszechne (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 października 2005 roku, sygn. I ACa 353/05). Obiektywne kryteria oceny treści reportażu oraz zawartego w nim przekazu uzasadniały ponadto przyjęcie, że ani cześć, ani też dobre imię powódki nie mogły zostać naruszone przez pozwaną, ponieważ dane powódki oraz jej wizerunek w ogóle nie zostały ujawnione w reportażu, nie zostało w nim bowiem podane nazwisko i imię powódki, ani inne dane, które pozwalałyby na identyfikację skarżącej przez osoby obce.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że znając wszystkie okoliczności dotyczące przyczyn i przebiegu konfliktu powódki z sąsiadami, niewątpliwie mieszkańcy wsi D. czy wsi sąsiednich z łatwością mogli zidentyfikować postać występującą w reportażu jako powódkę, jednakże pozostałe osoby, którym okoliczności przedstawione w reportażu nie były znane, wyłącznie na zasadzie podejrzeń albo domysłów mogłyby skojarzyć powódkę z tematem poruszonym w reportażu, i wyłącznie, pod warunkiem że wcześniej znałyby okoliczności dotyczące konfliktu powódki z sąsiadami. Pierwotnym źródłem tej wiedzy nie mógł być natomiast reportaż wyemitowany przez stronę pozwaną. Tym bardziej brak było podstaw do uznania, że wskazanym działaniem pozwana naruszyła dobre imię oraz cześć powódki.

Emisja reportażu nie mogła ponadto naruszyć prywatności powódki, na którą skarżąca powoływała się w apelacji, aczkolwiek należy zauważyć, że w treści oświadczenia wskazanego w pozwie prywatność nie została wymieniona wśród rzekomo naruszonych dóbr osobistych powódki i nie była przedmiotem ochrony dochodzonej na podstawie art. 24 k.c. Jak zaznaczono, treść reportażu nie pozwalała na bezpośrednią identyfikację powódki. Ponadto należy wskazać, że nie zostały w nim ujawnione żadne okoliczności dotyczące prywatnego życia powódki, do którego nie można zaliczyć udziału w postępowaniach sądowych. Ochrona prywatności stanowiącej dobro osobiste w rozumieniu art. 23 k.c., obejmuje okoliczności dotyczące życia rodzinnego, osobistego, wszystkie wydarzenia nie obejmujące działalności zawodowej oraz publicznej aktywności osoby fizycznej. W pojęciu prawa do prywatności nie mieszczą się natomiast zdarzenia dotyczące publicznoprawnych stosunków prawnych, czyli stosunków, których podmiotem są także organy państwa, w szczególności władzy państwowej. Udział strony albo uczestnika postępowania sądowego, w tym karnego, nie stanowi zdarzenia pozostającego wyłącznie w sferze prywatnego życia osoby fizycznej, lecz jest zdarzeniem regulowanym przepisami prawa publicznego, w ramach którego, na zasadach jawności oraz dostępu do informacji publicznych, organy państwa wykonują swoje ustawowe zadania, a sądy sprawują wymiar sprawiedliwości, którego realizacja nie jest objęta tajemnicą. Przeciwnie, z zachowaniem obowiązujących w tym zakresie regulacji, także zawartych w ustawie z dnia 6 września 2001 roku o dostępie do informacji publicznej, zainteresowane osoby, w tym przedstawiciele środków masowego przekazu, mogą uzyskiwać informacje o toczących się sprawach, a nawet uczestniczyć w większości spraw cywilnych i karnych podczas jawnej, co do zasady, rozprawy. Analogiczne stanowisko zaprezentował Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 19 grudnia 2000 roku, w którego tezie stwierdził, że „osoba oskarżona o popełnienie przestępstwa nie może zasadnie powoływać się na brak jej zgody na publikację informacji o toczącym się przeciwko niej postępowaniu sądowym. Informacje bowiem o wniesieniu aktu oskarżenia, przebiegu jawnej rozprawy sądowej i ogłoszeniu wyroku nie należą do – chronionej w art. 14 ust. 6 prawa prasowego – sfery życia prywatnego, której udostępnienie opinii publicznej zależne jest od zgody oskarżonego”. Podzielając przytoczone stanowisko, należy dodać, że osoba inicjująca postępowanie karne przez wniesienie prywatnego aktu oskarżenia albo wszczynająca postępowanie cywilne swoim działaniem do sfery regulowanej przepisami prawa publicznego przenosi okoliczności dotyczące problemów prywatnych, które są przedmiotem wnoszonych aktów oskarżenia lub pozwów, i musi się liczyć z tym, że jej udział we wszczętym postępowaniu nie jest objęty taką ochroną, jak okoliczności

pozostające w sferze życia prywatnego takiej osoby. Odmienne stanowisko skarżącej nie było uzasadnione i nie mogło uzasadniać apelacji.

Zasadnie Sąd Okręgowy ponadto przyjął, że umieszczenie w reportażu fragmentu nagrania z sali sądowej, a dokładnie ogłoszenia wyroku uniewinniającego męża powódki od zarzucanego mu czynu popełnionego rzekomo na szkodę sąsiadów oraz wskazanie, że sprawa przeciwko powódce nie została jeszcze zakończona nie naruszało żadnego z omawianych dóbr osobistych skarżącej. Nie jest bowiem tak jak twierdzi powódka, że została ona przedstawiona jako osoba, której cokolwiek przed sądem udowodniono. W reportażu wskazano jedynie, że między stronami sąsiedzkiego konfliktu zawisło wiele spraw sądowych. Tą okoliczność zresztą potwierdza w swoich wypowiedziach przed kamerą sama powódka.

Nie sposób również zgodzić się ze stanowiskiem powódki dotyczący naruszenia jej prawa do wizerunku.

Zaznaczyć trzeba, że wizerunek jako dobro prawne objęte ochroną na gruncie art. 24 k.c. i art. 81 ustawy o Prawie autorskim, stanowi szeroko pojętą podobiznę człowieka, a więc konkretyzację i ustalenie obrazu fizycznego jednostki, zdatną do zwielokrotniania i rozpowszechniania. Wizerunek w sensie prawnym nie jest więc tożsamy z wyglądem fizycznym człowieka, stanowi przedstawienie i konkretyzację tego wyglądu. Wizerunek nie musi stanowić fotograficznego odwzorowania obrazu danego człowieka, może skupiać się, jak ma to miejsce na przykład w przypadku karykatury, jedynie na pewnych charakterystycznych dla danej jednostki elementach. Jednakże warunkiem koniecznym uznania danego przedstawienia wyglądu człowieka za wizerunek stanowiący chronione dobro osobiste, jest możliwość jego przypisania do określonej osoby, identyfikacja tej osoby za pomocą danego wizerunku. Identyfikacja taka może nastąpić bezpośrednio lub pośrednio poprzez dołączone wskazówki, kontekst sytuacyjny w jakim jest umieszczona podobizna danej postaci, czy podpis umieszczony pod zdjęciem.

W doktrynie jednocześnie wskazuje się na dwoisty charakter prawa do wizerunku i związane z tym odmienne reżimy ochrony prawnej tego prawa (vide przede wszystkim: T. Grzeszak, Prawo do wizerunku i korespondencji, w: System Prawa Prywatnego, t. 13. Prawo autorskie, red. J. Barta, Warszawa 2003, s. 498 i n.). Dwoistość reżimów ochrony wizerunku dostrzegana jest również w orzecznictwie Sądu Najwyższego (vide w szczególności: wyrok Sądu Najwyższego z 10 listopada 2017 roku, V CSK 51/17).

Wizerunek w świetle art. 81 Prawa autorskiego stanowi pewne dobro niematerialne, którego ochrona przyznana przez przepisy prawa autorskiego ma charakter ściśle formalny i obiektywny. Zgodnie bowiem z art. 81 Prawa autorskiego zakazane jest każde rozpowszechnienie wizerunku bez zgody osoby na nim przedstawionej, chyba że w danej sprawie występują szczególne okoliczności wyliczone w tym przepisie. W efekcie przepis art. 81 Prawa autorskiego zapewnia ochronę przed każdym rozpowszechnieniem wizerunku, niezależnie od tego, czy rozpowszechnienie to łączy się z naruszeniem jakiegokolwiek dobra osobistego podlegającego ochronie na gruncie kodeksu cywilnego. Jest to ochrona przed formalnym naruszeniem wizerunku, łącząca się ściśle z monopolem eksploatacyjnym wizerunku przyznanym jednostce przez przepisy prawa autorskiego.

Z kolei na gruncie art. 24 k.c. wizerunek ujmowany jest jako dobro osobiste, a więc pewna wartość idealna związana ściśle z osobowością człowieka, podlegająca ochronie na tych samych zasadach, jak godność osobista, dobre imię, prywatność, czy kult pamięci osoby zmarłej. W tym wypadku przedmiotem ochrony jest nie monopol eksploatacyjny samego wizerunku, a owa sfera wartości idealnych przypisanych dobrom osobistym jednostki. Naruszenie następuje więc bądź poprzez opublikowanie podobizny jednostki w kontekście stanowiącym o naruszenie jej dobrego imienia lub prywatności. W tym wypadku publikacja wizerunku stanowi w istocie przejaw naruszenia prawa osobistości.

Wskazana powyżej dwoistość ochrony wizerunku jako dobra prawnego widoczna jest w okolicznościach faktycznych tej sprawy. W niniejszej sprawie publikacja pozwanego nie naruszyła formalnego prawa do wizerunku, o którym mowa w art. 81 Prawa autorskiego. Opublikowane reportaż zawierał bowiem zanonimizowane wizerunki powódki, w szczególności nie jest widoczna twarz powódki. Natomiast warunkiem koniecznym uznania danego przedstawienia wyglądu człowieka za wizerunek jest możliwość jego przypisania do określonej osoby, a więc identyfikacja tej osoby za pomocą danego wizerunku. W rozpoznawanej sprawie taka bezpośrednia identyfikacja nie jest możliwa. Ani

twarz powódki, ani pozostałe elementy cielesności skarżącej nie zostały bowiem ukazane w reportażu. Jeśli chodzi o ujawnienie cech zewnętrznych, na większości ujęć widać jedynie tors oraz część nóg kobiety. Nie widać twarzy, szyi ani włosów, Na ujęciach dynamicznych postać kobiety widoczna jest od tyłu. Widać wyłącznie ogólny zarys sylwetki. W efekcie publikacja pozwanego nie naruszyła monopolu eksploatacyjnego powódki, który podlega ochronie na gruncie art. 81 Prawa autorskiego.

Sąd odwoławczy rozważał, czy nie doszło do naruszenia prawa do wizerunku powódki jako jej dobra osobistego z uwagi na możliwość jej identyfikacji w sposób pośredni na podstawie całokształtu treści materiału prasowego. W tym miejscu należy się jednak odwołać do stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z dnia 27 lutego 2003 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt IV CKN 1819/00, zgodnie z którym o naruszeniu prawa osobistego w postaci wizerunku osoby fizycznej (art. 23 k.c.) można by mówić wówczas, gdyby opublikowana w prasie fotografia (bez zgody osoby sfotografowanej) wykonana była w sposób umożliwiający rozpoznanie tej osoby. Znaczenie wtórne w tym względzie miałyby już cechy pozwalające na identyfikację przez czytelników prasy osoby sfotografowanej. Nie miałyby zatem znaczenia sposób fotograficznego ujęcia danej osoby fizycznej (np. przedstawienie jej sylwetki z przodu, z tyłu lub z profilu; fotografia całej postaci lub tylko niektórych jej fragmentów; sfotografowanie charakterystycznych cech ubioru lub zachowania się osoby fizycznej i in.). Rozpoznawalność (możliwość identyfikacji osoby fizycznej) na opublikowanej w prasie fotografii musiałaby mieć charakter bardziej uniwersalny (powszechny) w dwojakim przynajmniej znaczeniu. Po pierwsze, nie mogłaby się ograniczać tylko do wąskiego kręgu osób najbliższych i znajomych rozpoznanej osoby. Po wtóre, źródłem takiego rozpoznania powinien być już sam sposób fotograficznego ujęcia, pozwalający na identyfikację (ustalenie tożsamości) osoby sfotografowanej. W pozostałych wypadkach należałoby przyjmować brak możliwości rozpoznania (identyfikacji) osoby sfotografowanej. Personalna anonimowość opublikowanej w prasie fotografii osoby fizycznej, wyrażająca się w niemożności jej identyfikacji, oznaczałaby zatem brak naruszenia dobra osobistego tejże osoby fizycznej w postaci jej wizerunku w rozumieniu przepisu art. 23 k.c. Przekładając te rozważania na grunt badanej sprawy uznać trzeba, że sposób przedstawienia wizerunku powódki w materiale pozwanej nie pozwala na jej identyfikację w ujęciu uniwersalnym. Na podstawie ukazanej sylwetki powódki, wyemitowanego jej głosu oraz podanego miejsca zamieszkania osobę powódki mógł zidentyfikować jedynie ograniczony krąg osób, to jest członkowie rodziny, sąsiedzi i znajomi. Wbrew stanowisku skarżącej w reportażu nie zostało podane nazwisko powódki, gdyż zostało one zagłuszone w taki sposób, że jedynie osoby znające uprzednio to nazwisko mogłyby je skojarzyć z treścią wypowiedzi występującej w reportażu osoby. W tym miejscu dodatkowo wskazać należy, że nawet posłużenie się nazwiskiem i imieniem osoby przedstawionej w materiale prasowym lub telewizyjnym nie może być uznane za naruszenie jej wizerunku, jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 października 2009 roku, I CSK 72/09. Należało więc przyjąć, że reportaż, w którym dane powódki nie zostały podane, tym bardziej nie mógł naruszyć wizerunku skarżącej.

Tym samym powódka mogła się domagać ochrony tak pojętego prawa do wizerunku, podobnie jak prawa do ochrony dobrego imienia, czy prywatności, w oparciu o przepisy kodeksu cywilnego (art. 24 i 448 k.c.). W tym zakresie jednak, jak zostało to już wskazane powyżej, publikacja pozwanego nie stanowi bezprawnego wkroczenia w sferę dóbr osobistych powoda. Zgodnie bowiem z wywodami już uprzednio poczynionymi, uznać należy, że cała publikacja dokonana została w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz z zachowaniem wymogów należytej staranności i rzetelności, o których mowa w art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe. W tej płaszczyźnie więc naruszenie dóbr osobistych powódki (dobrego imienia, prywatności, czy wizerunku) nie miało charakter bezprawnego i nie podlegało ochronie prawnej w tej sprawie.

Sąd Apelacyjny podzielił również ustalenia sądu pierwszej instancji w części, w jakiej sąd ten przyjął, że w analizowanym przypadku powódka niewątpliwie wyraziła zgodę na przeprowadzenie z nią wywiadu i sama zaprosiła ekipę telewizyjną na teren swojej posesji. Sąd Apelacyjny przyjął za własne ustalenia Sądu Okręgowego w tym przedmiocie i w całości podzielił ocenę prawną przedstawioną przez sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Z tego też względu Sąd Odwoławczy nie dostrzega potrzeby ponownego szczegółowego przytaczania zawartych w nim argumentów (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 roku, I PKN 339/98, OSNAP 1999/24/776 oraz z dnia 22 lutego 2010 roku, I UK 233/09, lex nr 585720 i z dnia 24 września 2009

roku, II PK 58/09, lex nr 558303). Dla porządku odnosząc się do argumentów zawartych w tym zakresie w apelacji wskazać należy, że powódka rozmawiała z dziennikarką na ganku swojej nieruchomości, zachowywała się przy tym spokojnie. Powódka prezentowała dziennikarce dokumenty dotyczące procesów sądowych. W tej sytuacji nielogiczne są jej zeznania w części w jakiej wskazywała, że ekipa telewizyjna weszła na teren posesji należącej do powódki bez jej zgody i że powódka zdecydowanie nie zgadzała się na nagranie i nawet groziła, że zadzwoni na policję. Co więcej w dalszej części zeznań powódka wskazała, że „powiedziała, że mają kamerować, a ja tylko im odpowiem na kilka pytań”. Przyznała również, że dziennikarka chciała zobaczyć sporny teren i powódka ten teren jej pokazała. Jak słusznie przy tym zauważył sąd pierwszej instancji nielogiczne jest również, że powódka zaskoczona przez dziennikarkę, nie wyrażając zgody na wywiad miała przy sobie na podwórku dokumenty dotyczące procesów sądowych. Aktualne zarzuty powódki wynikają z negatywnej oceny efektu końcowego wyemitowanego reportażu. Z tego względu uznać trzeba, że powódka wyraziła zgodę na udział w wyemitowanym materiale telewizyjnym i tym samym na przedstawienie w nim tych elementów wizerunku, które są na w nich widoczne [to jest poza samą twarzą], co wyłącza bezprawność ewentualnego naruszenia powyższego dobra osobistego.

Niezależnie od tego sąd pierwszej instancji trafnie przyjął, że w badanej sprawie ewentualne naruszenie dóbr osobistych powódki nie było bezprawne także z innych przyczyn.

Co do zasady działalności w ramach porządku prawnego i w interesie społecznym wyłącza bezprawność działania, nawet naruszającego dobra osobiste (vide wyroku Sądu Najwyższego w 9 stycznia 2003 roku I CKN 1391/00, a zwłaszcza uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 roku, III CZP 53/04). Nie ulega przy tym kwestii, że zwłaszcza w ostatnich latach problem stalkingu oraz nadużywania drogi sądowej dla celów odbiegający od funkcji wypełnianych przez sądy powszechne przybrał na sile oraz że jest to przyczyna wielu trudności życiowych doświadczanych przez osoby bezpodstawnie pozywane albo objęte bezzasadnymi zarzutami, jak również istotny czynnik utrudniający realizację wymiaru sprawiedliwości w tych sprawach cywilnych i karnych, w których ingerencja sądów jest potrzebna i uzasadniona. Problem poruszony w reportażu wyemitowanym przez pozwaną jest więc ważki społecznie i wymaga przedstawienia szerokiemu kręgowi telewidzów, w szczególności na reprezentatywnych oraz właściwie dobranych przykładach i z zachowaniem niezbędnego obiektywizmu oraz z poszanowaniem dóbr osobistych osób zainteresowanych. W ocenie Sądu Apelacyjnego, sporny reportaż został przygotowany z pełnym poszanowaniem wskazanych zasad oraz dóbr osobistych powódki. Tym samym zachowanie osób, za które odpowiada pozwana, nie miało cech bezprawności, a tym bardziej zawinienia.

Kierując się powyższymi przesłankami, sąd odwoławczy uznał, że w badanej sprawie nie doszło do bezprawnego i zawinionego naruszenia dóbr osobistych powódki rodzącego odpowiedzialność deliktową pozwaną na podstawie art. 448 k.c. w związku z art. 24 k.c. Z tych względów rozstrzygnięcie co do istoty sprawy ocenić należało jako w pełni prawidłowe.

Bezzasadny okazał się też zarzut powódki naruszenia przepisu art. 102 k.p.c. Przepis ten wyraża zasadę słuszności w orzekaniu o kosztach procesu, stanowiąc wyjątek od zasady odpowiedzialności za wynik sporu. Skoro zatem jest rozwiązaniem szczególnym, nie powinien podlegać wykładni rozszerzającej. Przede wszystkim wskazać należy, że nie istnieje jakikolwiek zamknięty katalog „wypadków szczególnie uzasadnionych”. Kwalifikację zatem pozostawiona została praktyce sądowej (vide postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 1966 roku, I CR 372/65, LEX nr 6011). Zdaniem Sądu Apelacyjnego w sprawie nie zachodzą żadne szczególne okoliczności, pozwalające na odstąpienie od obciążania powódki kosztami procesowymi pozwanego, w szczególności zaś brak jest podstaw do uznania, że przemawia za powyższym sytuacja majątkowa skarżącej. Ta bowiem, choć stała się podstawą zwolnienia powódki od kosztów sądowych, nie może automatycznie przesądzać o odstąpieniu od obciążania powódki kosztami procesu poniesionymi przez stronę przeciwną. Zgodnie bowiem z przepisem art. 108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych sytuacja majątkowa strony przesadzająca o istnieniu przesłanek do zwolnienia od kosztów sądowych, nie może samoistnie wskazywać na znamiona „szczególnie uzasadnionego wypadku” w rozumieniu art. 102 k.p.c. Celem instytucji zwolnienia od kosztów sądowych jest bowiem zagwarantowanie prawa strony dostępu do sądu, które to prawo nie powinno być ograniczane ze względu na sytuację materialną strony. Uwzględnienie tego celu odpada w sytuacji, gdy sąd rozstrzyga o kosztach procesu między stronami

(vide postanowienie Sadu Najwyższego z 13 kwietnia 2011 roku, V CZ 15/11, LEX nr 1147808; postanowienie Sadu Najwyższego 8 grudnia 2011 roku, IV CZ 111/11, LEX nr 1119554). Czym innym jest bowiem obowiązek zwrotu kosztów procesu, który powstaje nie pomiędzy stroną zwolnioną od kosztów, a sądem, lecz pomiędzy stronami postępowania i jest zależny od tego, kto z nich i w jakim stopniu uległ co do swoich żądań i twierdzeń.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku okazało się prawidłowe i z tego względu oddalił apelację powódki na podstawie art. 385 k.p.c., co znalazło wyraz w rozstrzygnięciu zawartym w punkcie drugim sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w punkcie drugim sentencji na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, powódka jako przegrywająca sprawę powinna zwrócić pozwanej poniesione koszty procesu wynoszące 4050 złotych obejmujące wyłącznie koszty zastępstwa procesowego w wysokości odpowiadającej stawce minimalnej obowiązującej przed sądem apelacyjnym w sprawach o ochronę dóbr osobistych [vide § 10 ust. 1 pkt 2 w związku z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 roku poz. 1800)]. Z przyczyn omówionych wyżej sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c.

Małgorzata Gawinek Tomasz Sobieraj Zbigniew Ciechanowicz